MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: LVIII.

Dnia 20. Lipca.

Mości Panie MONITOR,

Z Tych liczby iestem ktorzy Iego kwitnące w Polszcze pismo w tygodniowych tegoż gatunku kartach, za naylepsze poczytuią. Dla tego chcę mieć honor, ażebyś W. Pan uwagi moie nad tym: *czyli wolno Obywatelowi z swoiey oddalić się Oyczyzny?* ieżeli mu się godne

bydź zdadzą, w zbiorze myśli Monitorſkich położyć raczył.

Miałem ia w prawdzie podaną ſobie porę do pomieſzczenia w tey materyi zdania mego, naſłuchawſzy ſię rożnych na wielu poſiedzeniach dyſkurſow wzniecowych z okazyi odiazdu z Polſki niektorych Patryotow naſzych; iednak nie maiąc podobnego wzięcia do tych oſob, ktorych zdania y rozmowy zawſze za nayłepſze, y nayrozſądnieyſze w kompaniach ſą poczytane, y ktorzy Pitagoreſa powagę w modzie ſobie ziednali, nie śmiałem nigdy y nie śmiem moie wtrącać rozumienie; Co więkſza z kraiow tych nie dawno powrociwſzy, gdzie na dobrych gruntach traktuią nauki, tu mędrkiem bydź nazwany obawiam ſię. Lecz śmieley zdanie

moie

moie na ręce W. P. publicznie powierzyć przedſięwziąłem. Proſzę go zatym cierpliwie przeczytać:

Zdaie mi ſię, kochany Mci Panie Monitorze, Obywatel może opuścić państwo ktorego ieſt członkiem, byleby iednak nie w takich to czynił okolicznościach, w ktorych Go opuſzczać znaczną byłoby krzywdą. Każdy człowiek ma prawo wolne opuścić kray ſwoy, à nawet y gdzie indziey oſieść, kiedy tym krokiem dobru Oyczyzny ſwoiey nie uymuie. Ale dobry Obywatel nie będzie ſię nigdy na to ważył mimo potrzeby, y bez nayuſilnieyſzych przyczyn. Nie godzi ſię bowiem uczciwie myśląc na złe ſwoiey zażywać wolności do opuſzczenia lekkomyślnie z ſobą ſprzymierzonych, pozyſkawſzy z ich związku znaczne

dla

dla ſiebie pożytki. Podobny ieſt związek każdego obywatela z właſną Oyczyzną.

Pod czas pokoiu y ſpokoyności, kiedy Oyczyzna w ſamey rzeczy nie potrzebuie wſzyſtkich ſwoich dzieci, na ten czas dobro pańſtwa y dobro obywatelow każdemu pozwala dla intereſſow właſnych woiażować, z wymową iednak prędkiego powrotu, gdyby tego Recz-poſpolita po nim wyciągała.

Pomiiam rożne polityczne narodow w tym punkcie uſtawy, chcę tu tylko rożnicę uczynić w tym co ściśle godzi ſię podług prawa narodow, od tego co ſię z poczciwego człowieka zgadza powinnościami, w ſłowie: powinność *wewnętrzną* od obowiązku *zewnętrznego* rozdzielam.

Trzy

Trzy zatym znayduię przypadki, w powſzechności mowiąc, w ktorych obywatel prawo mieć będzie na racyach politycznego w ſpołeczeńſtwie przymierza ugruntowane, wyrzec ſię ſwoiey Oyczyzny albo Ią odſtąpić.

Nayprzod, ieżeli Obywatel znaleść nie może ſubſyſtencyi ſwoiey w właſney Oyczyźnie, wolno mu ieſt bez wątpienia w innym kraiu iey ſzukać, gdyż ſpołeczeńſtwo obywatelſkie tym oſobliwie celem zawarte bywa, ażeby każdy w nim ſpoſoby ſnadnieyſze miał do pożycia, ażeby ſzczęśliwy oraz ubeſpieczaiący powodzenie, los mogł ſobie wynaleść. Zatym byłaby rzecz przeciwna mniemać, że członek ktoremu ſpołeczeńſtwo obywatelſkie tey dać wygody nie może, prawa nie ma z niego uſtąpić. *Po-*

Powtore ieżeli cała społeczność, albo Ten ktory ią wyobraża, zapomina oczywiście obowiązkow swoich względem swego obywatela, ten może się odłączyć. Ponieważ ieżeli iedna z sprzymierzonych strona nie zachowuie obowiązkow, toć y druga do pełnienia swoich czuć się nie powinna.

Potrzecie ieżeli większa część narodu albo Rządca iego, chce ustanowić prawa względem tych rzeczy, do ktorych *Pacta sprzymierzenia się* niemogą pociągać żadnego obywatela aby im był poddany, Ci ktorym się takowe ustawy nie podobaią, maią prawo opuścić społeczeństwo, y gdzie indziey mieszkać. Bądź na przykład: gdyby Monarcha albo narod w większey swoiey części, iednę tylko

w pań-

w państwie swoim chciał cierpieć Religią, lubo podług dawnych praw kraiowych więcey ich było cierpianych; Ci ktorzy inszą wyznaią, prawnie mogą się z takiego kraiu oddalić, zabrać swoy maiątek, swoią familią wyprowadzić. - -

- - - - - - - - - - -

- - - - - - - - - - -

- - - - - - - - - - -

Rozumiem że z tych krotkich moich reflexyi dosyć iest iasno, y oczywiście pokazuie się, że ci ktorzy w przypadku niesłusznie swoiey odstępuią Oyczyzny, chcąc się schronić dla bespieczeństwa, zamiast ażeby ią obronili gwałcą oczywiście sprzymierzone społeczeństwo, przez ktore bronić Ią razem iednomyslnie są obowiązani,

Ta-

Takich niegodziwemi dezertorami, ktorych Reczpoſpolita oſtro karać ma prawo, nazwać można.

Zoſtaię W. Mść Pana

prawdziwie ſzacuiący
y nayniżſzym ſługą

M. de V.